

Sygn. akt: II AKa 531/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 stycznia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący	SSA Beata Basiura (spr.)
Sędziowie	SSA Aleksander Sikora SSO del. Andrzej Ziębiński
Protokolant	Bartłomiej Wiench

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Częstochowie Mirosława Chłąd

po rozpoznaniu w dniu 11 stycznia 2018 r. sprawy

R. S. s. E. i J. ur. (...) w B.

oskarżonego z art. 278 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk przy zast. art. 12 kk i inne

na skutek apelacji obrońcy

od wyroku Sądu Okręgowego w Częstochowie

z dnia 28 czerwca 2017 roku, sygn. akt II K 185/15

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego i obciąża go opłatą za II instancję w kwocie 600 (sześćset) złotych.

SSO del. Andrzej Ziębiński SSA Beata Basiura SSA Aleksander Sikora

Sygn. akt II AKa 531/17

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 28 czerwca 2017 roku w sprawie o sygn. II K 185/15 Sąd Okręgowy w Częstochowie uznał oskarżonego R. S. za winnego popełnienia czynów:

- z art. 278§1 k.k. w zw. z art.294§1 k.k. przy zastosowaniu art.12 k.k. i wymierzył karę 3 lat pozbawienia wolności (punkt II wyroku),
- z art. 286§1 k.k. przy zastosowaniu art.12 k.k. i wymierzył karę 2 lat pozbawienia wolności (punkt III wyroku),

- z art. 286§1 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k. przy zastosowaniu art.12 k.k. i wymierzył karę 6 lat pozbawienia wolności (punkt IV wyroku),

- z art.276 k.k. i wymierzył karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności (punkt V wyroku).

Sąd Okręgowy orzekł wobec oskarżonego łączną karę 6 lat pozbawienia wolności, zaliczając na jej poczet okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 11 czerwca 2015 roku do dnia 14 września 2015 roku. Orzekł również w przedmiocie kosztów postępowania.

Wyrok został zaskarżony na korzyść oskarżonego apelacją obrońcy, który zarzucił:

1. naruszenie art.7 k.p.k. polegające na dowolnej ocenie materiału dowodowego, prowadzącej do błędów w ustaleniach faktycznych, polegający na przyjęciu, że oskarżony popełnił przypisane mu czyny,

2. W przypadku niepodzielenia w/w zarzutu, zarzucił :

a) naruszenie prawa materialnego tj. art. 286 k.k. i art.278 k.k. polegające na zastosowaniu tych przepisów w sytuacji, w której celem osób uznanych za pokrzywdzone było dokonanie przestępstwa,

b) rażąco niewspółmierność kary polegającą na nieuwzględnieniu roli oskarżonego przy popełnianiu czynów zabronionych oraz stopnia społecznej szkodliwości czynów.

W oparciu o te zarzuty obrońca wniósł o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanych mu czynów.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy nie zasługiwała na uwzględnienie. Sąd I instancji, rozpoznając sprawę, przeprowadził postępowanie dowodowe bardzo starannie, miał na uwadze wszystkie zebrane dowody, poddał je należytej i wszechstronnej ocenie. Sąd wskazał którym dowodom, w jakiej części i dlaczego daje wiarę, względnie wiary odmawia. Wbrew stwierdzeniu skarżącego ocena dowodów dokonana przez Sąd I instancji nie przekracza granic swobodnej oceny dowodów wyznaczonych treścią art. 7 k.p.k. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego, przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., jeśli tylko:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy,

- stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego,

- jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku.

Obrońca nie wykazał, aby którykolwiek z powyższych warunków nie został dotrzymany. Zarzut obrazy art. 7 k.p.k. nie może się ograniczać jedynie do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych. Skarżący powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonanemu rozstrzygnięciu. W grę może wchodzić np. pominięcie istotnych środków dowodowych, niedostrzeżenie ważnych rozbieżności, uchylenie się od oceny wewnętrznych, czy wzajemnych sprzeczności. Bez wykazania, że ocena dowodów wyrażona przez sąd orzekający jest sprzeczna z zasadami logiki i doświadczeniem życiowym, żadna ze stron procesowych nie uzyskuje uprawnienia do podważania stanowiska sądu (tak m.in. w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 29 lipca 2007 r., sygn. akt IV KK 157/07, Biuletyn Prokuratury Krajowej 2007/15/40, Prokuratura i Prawo - wkładka 2008/1/12 i w wyroku tego Sądu z dnia 3 września 2002 r., sygn. akt: V KK 15/02, LEX nr 55214).

Twierdzenie obrońcy, iż ocena dowodów przeprowadzona przez Sąd jest dowolna, bez poparcia go rzeczowymi argumentami, nie może uchodzić za trafne. Sąd przeanalizował kolejno składane wyjaśnienia i zeznania świadków, w tym pokrzywdzonych. Tym ostatnim nie sposób odmówić konsekwencji i logiki. Świadkowie w sposób bardzo zbliżony opisali mechanizm działania Kameruńczyków, rolę, jaką w tym procesie odegrał oskarżony, itd. Zeznania pokrzywdzonych były w dużej części zbieżne z zeznaniami L. T., M. S., ale częściowo też pokrywały się z wyjaśnieniami oskarżonego. Dodać należy, że Sąd miał bezpośredni kontakt z dowodami przeprowadzonymi na rozprawie, w tym z oskarżoną, pokrzywdzonymi i pozostałymi świadkami, co nie było bez znaczenia dla właściwej oceny tych dowodów. Dowody, które stały się podstawą ustaleń faktycznych, stanowiły pełną, zwartą i logiczną całość, wzajemnie się uzupełniały i ściśle z sobą korespondowały.

Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje oceny i ustalenia dokonane przez Sąd Okręgowy. Skarżący nie dostarczył żadnych argumentów, które mogłyby je podważyć. I tak:

- odnośnie czynu przypisanego w punkcie II i III wyroku obrońca wskazuje na takie okoliczności, które nie mogą wpłynąć na odmienne oceny i ustalenia. Brak „kartek papieru” podłożonych w zamian euro nie jest wystarczający do zakwestionowania wiarygodności zeznań A. N. i J. Z., a wywody obrońcy mają głównie charakter polemiczny, oparte są na domysłach i spekulacjach. Obrońca usiłuje wprowadzić wątki, które w ogóle nie wynikają z materiału dowodowego i które nie miały miejsca. Pokrzywdzeni jednoznacznie przecieży zeznali, że zamiast podwojonej ilości euro, pozostali z papierowymi kartkami. Sprawcy zrealizowali swój cel działania, weszli w posiadanie przekazanych im przez pokrzywdzonego banknotów euro, które mieli pomnożyć, tym sposobem dokonali zaboru w celu ich przywłaszczenia. Taki był mechanizm działania oskarżonego i jego współników pochodzących z Kamerunu. Wbrew temu, co wskazał obrońca, Sąd bardzo dokładnie przeanalizował zeznania A. N. i J. Z., dostrzegł to, że w toku postępowania zmienili swoje zeznania, niemniej było tak jedynie w początkowej fazie postępowania. Świadkowie ci sami zwrócili uwagę na tą okoliczność, wyjaśnili przyczyny tego stanu rzeczy, a kolejno składane przez nich zeznania w toku postępowania przygotowawczego i sądowego, również w toku konfrontacji, były konsekwentne, logiczne, wzajemnie z sobą korespondujące. Odnośnie czynu przypisanego w punkcie III wyroku twierdzenie obrońcy, iż oskarżony nie miał do czynienia z wręczaniem pieniędzy Kameruńczykom jest zupełnie dowolne. Czyn ten jest ściśle związany z zachowaniem oskarżonego i jego współników przypisanym w punkcie II wyroku, dlatego też oceny dowodów oraz ustaleń w tym zakresie nie można dokonywać w oderwaniu od tego przestępstwa. To nikt inny jak oskarżony najpierw brał udział we wprowadzeniu w błąd pokrzywdzonych co do możliwości szybkiego pomnożenia środków finansowych przez wytworzenie fałszywych banknotów euro, a potem wprowadził ich w błąd co do możliwości sprowadzenia osób zajmujących się fałszowaniem banknotów euro oraz uzyskania preparatów do tego służących. To on w tym celu uczestniczył w uzyskaniu od pokrzywdzonych kolejnej transzy euro i złotych, które nie były przekazane na wskazane cele. Sąd w oparciu o zeznania pokrzywdzonych ustalił aktywność i sposób zachowania oskarżonego. To on pozostawał cały czas w kontakcie z pokrzywdzonymi, zapewniał ich o potrzebie dalszych środków pieniężnych na dokończenie rozpoczętego procesu pomnażania pieniędzy, wskazywał kwoty, miejsce spotkań z osobami czarnoskórymi. Obrońca podważając ustalenia Sądu, również w zakresie przekazywanych kwot pieniężnych, zupełnie pominął to, że oskarżony nie działał sam, a wspólnie z innymi osobami, w ramach współsprawstwa, w związku z czym odpowiada za całość przestępczego procederu. W przypadku obu przestępstw oskarżony działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wykorzystując z jednej strony naiwność pokrzywdzonych, z drugiej ich żądę łatwego i szybkiego wzbogacenia się. Postawa pokrzywdzonych dążących do sfinalizowania transakcji, do kontaktów z Kameruńczykami, zarówno bezpośrednio, jak i przez oskarżonego, nie jest niczym nadzwyczajnym, skoro dążyli do zakończenia procesu pomnażania pieniędzy.

- odnośnie czynu przypisanego w punkcie IV wyroku wywody obrońcy mają charakter polemiczny i wybiórczy, a podnoszone okoliczności wcale nie wynikają z kompleksowo ocenionego materiału dowodowego. Obrońca zupełnie pominął treść zeznań kolejno składanych przez pokrzywdzonego, ale również zeznań L. T. i P. G.. Całość tych dowodów wskazuje, że i w tym wypadku oskarżony uczestniczył w działaniach oszukańczych na szkodę J. W.. To przecieży z inicjatywy oskarżonego (po zorientowaniu się jakimi środkami finansowymi dysponuje J. W.) doszło do spotkania pokrzywdzonego z Kameruńczykami, to oskarżony był pomysłodawcą zakupu miedzi bezpośrednio od

Kameruńczyków, co stanowiło pretekst do dalszych działań przestępczych. To oskarżony w trybie pilnym zaprosił J. W. do swojego mieszkania celem spotkania z nimi. To on przedstawiał ich jako dyplomatów, to on wskazywał na posiadanie przez nich znaczonych banknotów euro jako środków pomocowych dla rządu Kamerunu. Wiedział przy tym, że Kameruńczycy nigdy nie zamierzali zrealizować transakcji sprzedaży miedzi, bo w rzeczywistości nie mieli takich możliwości. R. S. współdziałał od początku z Kameruńczykami, ich celem było wprowadzenie pokrzywdzonego w błąd co do możliwości zakupu 1000 ton miedzi i przekazania na ten cel wskazanej kwoty euro. Oskarżony wykazywał aktywność w dążeniu do celu od chwili zapoznania J. W., było to możliwe dzięki sprytnie podjętym zabiegom i pomocy L. T.. Rolą oskarżonego było m.in. wynajdywanie osób majątnych, które będą w stanie zainwestować większą sumę środków pieniężnych. To on organizował kontakty telefoniczne z J. W., to on organizował spotkania w Czechach w sprawie zakupu miedzi, to on zaangażował Kameruńczyków do działań mających na celu doprowadzenie J. W. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, polegających na odbarwianiu banknotów euro pod pretekstem przeznaczenia ich na zakup miedzi. To on przedstawił Kameruńczyków J. W. jako tych, którzy mogą załatwić miedź po okazajnej cenie. Również on uczestniczył w swoim mieszkaniu w rozmowach, zachęcał Kameruńczyków do pokazania J. W. procesu odznaczania pieniędzy. Pokaz odbył się w mieszkaniu R. S. i w jego obecności, on zachęcał J. W. do odbarwiania banknotów, mówiąc, że będzie miał kontrolę nad całą sytuacją. To oskarżony namawiał pokrzywdzonego, by zainwestował 1 mln euro, a gdy ten nie był w posiadaniu takiej kwoty, zaproponował wyłożenie kwoty mniejszej np. 100.000 lub 200.000 euro. Wprawdzie spotkania z Kameruńczykami w R., później we W. odbywały się bez pośrednictwa oskarżonego, nie brał on bezpośredniego udziału w rozmowach i przekazywaniu pieniędzy przez J. W., niemniej nie oznacza to, iż nie miał wiedzy w tym przedmiocie. To przecież jemu Kameruńczycy nazajutrz wręczyli 50.000 euro ze środków pochodzących z tego przestępstwa. Jeśli przy tym zważy się, że wkrótce po zdarzeniu oskarżony zadzwonił do J. W., wiedząc, że został oszukany, z żądaniem dalszych pieniędzy za ujawnienie miejsca pobytu jednego ze sprawców, to nie ulega wątpliwości, że oskarżony w pełni kontrolował i akceptował działania Kameruńczyków. Ta sekwencja zdarzeń nie była zbiegiem okoliczności, wynikała z roli jaką miał do odegrania oskarżony w przestępczym procederze. Dodać należy, że świadek P. G. zaprzeczył wyjaśnieniom oskarżonego jakoby to od niego ten ostatni powziął informację o oszukaniu pokrzywdzonego. Fakt, że oskarżony nie znał początkowo rzeczywistej kwoty pieniędzy, jaką J. W. przekazał Kameruńczykom i czuł się oszukany przez nich, nie umniejsza jego odpowiedzialności. Kwestia podziału uzyskanych z przestępstwa korzyści i rozliczeń między sprawcami nie ma znaczenia dla zakresu odpowiedzialności karnej oskarżonego. Skoro ustalenia Sądu, że sprawcy, w tym oskarżony, działali wspólnie i w porozumieniu są prawidłowe, a współsprawstwa nie eliminuje nieobecność oskarżonego w czasie bezpośrednich rozmów pokrzywdzonego z Kameruńczykami, to należy przyjąć, że oskarżony akceptował również działania zmierzające do uzyskania jak największej kwoty środków pieniężnych i w tym zakresie ponosi pełną odpowiedzialność. Uzyskana kwota 400.000 euro była i tak kwotą mniejszą od żądanej wcześniej kwoty 1.000.000 euro.

Nie do przyjęcia jest twierdzenie obrońcy, iż oskarżony był jedynie pomocnikiem a nie współsprawcą czynów. Przecież oskarżony odgrywał istotną rolę w mechanizmie przestępczym, należycie wywiązywał się ze swojego zadania, w pełni utożsamiał się z działaniami pozostałych sprawców, przestępstwo traktował jak swoje, osiągając z niego taką samą korzyść jak pozostali (nie licząc przypadku oszukania go w tym zakresie). Fakt, że oskarżony nie brał bezpośrednio udziału w przekazywaniu pieniędzy Kameruńczykom, nie oznacza, że był co najwyżej pomocnikiem. To przecież z inicjatywy oskarżonego dochodziło do pokazów pomnażania banknotów, uczestniczył w nich, informował o poszczególnych czynnościach, to on wyszukiwał majątnych inwestorów, negocjował z nimi, umawiał z Kameruńczykami, brał udział w podziale przywłaszczonych pieniędzy, a następnie w dalszych działaniach oszukańczych na szkodę pokrzywdzonych celem uzyskania wymiernej korzyści majątkowej. Sekwencja zdarzeń wobec poszczególnych pokrzywdzonych dowodzi, że oskarżony postępował zgodnie z przydzieloną mu rolą, fizycznie nie brał udziału w finalizowaniu oszukańczej transakcji, ale miał nad nią kontrolę i w pełni te działania akceptował.

- odnośnie czynu przypisanego w punkcie V wyroku: Nie można zgodzić się z twierdzeniem obrońcy, iż G. S. musiał mieć wiedzę o tym, gdzie znajduje się jego dowód osobisty. Nie potwierdza tego analiza jego zeznań, a wyjaśnieniom oskarżonego przeczą zarówno zeznania G. S., jak i A. D.. Tłumaczenia oskarżonego, iż to G. S. chciał pozostawić u niego dowód osobisty, by przyjechać po niego za 3 dni, są nie do przyjęcia również w świetle zasad logiki i

doświadczenia życiowego. Karalność przestępstwa ukrywania dokumentu nie jest zależna od tego, czy sprawca wszedł w jego posiadanie w sposób legalny czy nielegalny, oraz czy dokumentu tego używał czy nie. Skoro wkrótce po zawarciu umowy pożyczki w mieszkaniu R. S., G. S. wystąpił do właściwego (...) o wydanie mu nowego dowodu osobistego, wskazując na zaginięcie poprzedniego, to niewątpliwie nie miał świadomości tego, że dokument ten mógł pozostać u R. S.. Zresztą jak sam wyjaśnił, nie zwracał się o zwrot dokumentu, bo nie wiedział, że pozostawił go w mieszkaniu R. S.. Jeśli przy tym zważy się, że oskarżony nie powiadomił go o fakcie pozostawienia dokumentu, nie zwrócił go osobie uprawnionej ani też nie przekazał właściwemu organowi, to w realiach przedmiotowej sprawy nie można mówić o posiadaniu dokumentu (jak wskazuje obrońca), ale o „ukrywaniu” w rozumieniu art.276 k.k. Utwierdza w tym również to, że zmieniając swoje miejsce zamieszkania, oskarżony przewiózł dokument z C. do K., tam zresztą został on ujawniony. Jak wskazuje się w doktrynie, słowo "ukrywa" jest wieloznaczne, nie obejmuje jedynie przypadków umieszczenia danej rzeczy w miejscu niewidocznym, ale też nieujawnienie rzeczy, uniedostępnienie dla osoby uprawnionej, niezwrócenie. Nie ulega wątpliwości, że w następstwie zachowania oskarżonego pokrzywdzony nie miał możliwości korzystania ze swojego dokumentu, był on dla niego niedostępny.

Nie zasługuje na uwzględnienie zarzut obrazy prawa materialnego, a to art.286 i 278 k.k. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego przedmiotem ochrony w ramach przepisu art.286§1 k.k. jest nie tylko świadczenie majątkowe objęte ochroną prawną, ale też każde inne - choćby spełnienie świadczenia przez osobę oszukiwaną naruszało przepis ustawy karnej. Przepis art.286§1 k.k. nie dzieli oszustw na lepsze i gorsze, a jedynie wskazuje na przesłanki jakie winny być spełnione, aby można było sprawcy przypisać czyn. Niekorzystne rozporządzenie mieniem, może być w zależności od realiów badanego zdarzenia wykonane zarówno w celu godziwym, jak i niegodziwym, jak też przekazywane na cele sprzeczne z prawem (vide: wyrok SN z 10.03.2004 roku, sygn. IIKK 381/03, postanowienie SN z 29.01.2015 roku IKZP 24/14).

Odnosząc się do fragmentu apelacji, w którym obrońca wskazuje komu i dlaczego winny zostać postawione zarzuty, przypomnieć należy, że formułowanie zarzutów oskarżenia nie należy do Sądu. Gospodarzem postępowania przygotowawczego i oskarżycielem jest prokurator, a zakres rozpoznania podmiotowego i przedmiotowego wyznacza treść skargi, która inicjuje postępowanie sądowe. Twierdzenie, że świadkowie winni być pociągnięci do odpowiedzialności karnej i dlatego ich zeznania w tej sprawie nie są wiarygodne - jest nieuprawnione i nie stanowi wystarczającego argumentu do podważenia zeznań obciążających oskarżonego.

Nie można też zgodzić się z obrońcą jakoby w przypadku czynu przypisanego w punkcie IV, oskarżony został skazany za inne przestępstwo niż zarzucone mu, a nadto, że w wyniku zmiany opisu czynu, jakiej dokonał Sąd I instancji, doszło do przekroczenia granic oskarżenia, a tym samym do wykreowania całkowicie odmiennego czynu. W realiach przedmiotowej sprawy nie ma wątpliwości, że przedmiotem osądu wciąż pozostaje to samo zdarzenie faktyczne, które legło u podstaw skargi prokuratora. Wszystkie elementy świadczące o tożsamości czynu zostały zachowane. Jednakowy jest zarówno przedmiot zamachu, osoba oskarżonego i pokrzywdzonego, czas i miejsce przestępstwa, sposób działania sprawców oraz przedmiot czynności wykonawczej. Opis zarzucanego czynu wskazuje, mimo wskazania odmiennej kwalifikacji, że celem autora aktu oskarżenia było pociągnięcie oskarżonego do odpowiedzialności karnej za przestępstwo oszustwa. Zresztą zostało ono trafnie oskarżonemu przypisane. Ram rozpoznania sprawy nie wyznacza przyjęty w akcie oskarżenia opis czynu zarzucanego oskarżonemu ani też wskazana tam kwalifikacja prawna. Granice oskarżenia wyznacza bowiem zdarzenie historyczne, na którym zasadza się oskarżenie. Istotna jest zatem tożsamość czynu wyznaczona faktycznymi ramami tegoż zdarzenia. Dokonana przez sąd meriti modyfikacja dotycząca tylko celu na jaki miały być przeznaczone środki finansowe, mieszcząca się zarówno w dacie czynu z aktu oskarżenia, jak i miejscu wskazanym w skardze, utrzymująca tożsamość przedmiotu ochrony, odnosząca się do tej samej transakcji między tymi samymi osobami, nie narusza granic skargi ukształtowanych wniesionym aktem oskarżenia. Z poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń wynika w sposób jednoznaczny, iż w przypadku J. W.wprawdzie przekazane środki pieniężne miały służyć ich pomnożeniu poprzez zdjęcie zabezpieczeń banknotów, niemniej transakcja ta związana była nierozdzielnie z wprowadzeniem w błąd pokrzywdzonego co do możliwości zakupu miedzi i wyłożenia na ten cel co najmniej 400 000 euro. Odznaczanie banknotów miało służyć realizacji zakupu miedzi. W rezultacie granice oskarżenia zostały zachowane, mimo, że sąd orzekający zmienił opis

czynu przyjęty w akcie oskarżenia, niemniej wszystkie elementy tego nowego opisu mieszczą się w ramach tego samego zdarzenia historycznego.

Niezasadny okazał się też zarzut rażącej niewspółmierności kar orzeczonych wobec oskarżonego za poszczególne przestępstwa. Sąd miał na względzie stopień zawinienia i stopień społecznej szkodliwości każdego z czynów, czemu dał wyraz w pisemnym uzasadnieniu. obrońca prócz roli oskarżonego w popełnieniu czynów i działań pokrzywdzonych sprzecznych z prawem, do których Sąd Apelacyjny odniósł się powyżej, nie wskazał na inne okoliczności, które uzasadniałyby złagodzenie orzeczonych kar. Kontrola odwoławcza nie wykazała, by istniały podstawy do uznania, że orzeczone kary pozbawienia wolności cechują się rażącą surowością i wymagają złagodzenia. W tej sytuacji kara łączna pozbawienia wolności orzeczona przy uwzględnieniu pełnej absorpcji nie wymaga odniesienia.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny na podstawie art.437§1 k.p.k. orzekł jak w części dyspozytywnej, a o kosztach postępowania odwoławczego orzeczono po myśli art.636§1 k.k.

SSO del. Andrzej Ziębiński SSA Beata Basiura SSA Aleksander Sikora